



TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 20 hal. miesięcznie
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 20 hal

Sprawa iedliwość.

Bóg nam dopomógł, że Polska znowu jest wolna, jak ongi była wolną za czasów Zygmunta, Skargi, Sobieskiego. Już wtedy jednak w niej tkwiły zarody przyszłego upadku... Owcześnie szlachta, zakochana w sobie i w swojej wolności bezrozumnej, na żadne nie bacząc ostrzeżenia, ślepo przyczyniała się do zguby swojego państwa. Dopiero kiedy gmach ojczyzny zaczął pękać, rozsadzany chciwością sąsiadów, jakaś część szlachty rzuciła się do ratowania, niestety zapóźnionego. Przemoc sąsiedzka, osiągnąwszy przewagę, zniszczyła państwo Polskie.

Naród polski ma w sobie ogromną krzepkość duchową i zdolność do życia samodzielnego. Po utracie niepodległości, rozpaczeni rodacy (ale nie wszyscy, nawet nie większość) dla odzyskania jej wielokrotnie zrywali się do nierównych bojów. W takich walkach ofiarnych, bohaterkich i nadzwyczajnie śmiałych, przelali morze krwi własnej i nie osiągnęli upragnionej wolności, owszem nawet wywoływali coraz sroższą zemstę naszych katów: na polu walki padali najdzielniejsi, — w lochach więziennych, na Sybirze, pod różgami oprawców moskiewskich ginęli najwierniejsi, a zaś nędza i upodlenie lekkliwych i bezradnych rodaków gnębiły okrutnie.

Naród polski cierpiał, ale nie przestał kochać ojczyzny i łaknąć wolności; ciągle szarpał kajdany, żeby je zerwać, ustawicznie wierzył w rychłe zmartwychwstanie Polski.

„Niech żywi nie tracą nadziei”.

Tak pocieszał poeta Słowacki, a raczej tak stwierdzał powszechną całego narodu nadzieję, że kiedyś, niezadługo, zjawi się dzień wyzwolenia!

Naród polski wierzył w sprawiedliwość boską, niezachwianie trwał przy swoich prawach i nie mógł doznać zawodu. Jednak, to wszystko, co nam, polakom, przynoszą dni ostatnie, przechodzi wszelkie oczekiwanie. Tak nagle i tak hojnie iszcza się serc polskich pragnienia. Opadają kajdany z całej ojczyzny naszej. Rozszarpana przez wrogów Polska znowu się jednoczy i staje wolną, niepodległą, jak za Batorego. Co więcej, ci trzej wrogowi Polski, którzy ongi rozszarpali ją, obezwładnili i zakuli w kajdany, dziś sami strąceni ze szczytu potęgi spadli w otchłań nicości i wzgardy.

To wszystko przecież nie jest li tylko zwykłym przypadkiem ślepy, ale wynika ze stanowczej sprawiedliwości boskiej. Historia powszechna, a w niej historia polska, ciągle potwierdza w życiu narodów istnienie praw moralnych, mających swój fundament w woli Wszechmocnego Stwórcy. Żaden człowiek, żaden naród tych praw podeptać nie może bezkarnie. Dzieje poszczególnego człowieka, jak dzieje każdego narodu przekonywują o tem jaknajdobitniej.. I wydarzenia dzisiejsze jakże mocno i wyraziście stwierdzają tę starą i powszechną prawdę!.. Te państwa, które Polskę pokrzywdziły, dziś same zostały powalone. I nawet inaczej być nie mogło, bo zlekceważyły prawa moralne, a na ich miejsce wywyższyły swoje pożądanie sobokskie:

pychę, chciwość, niemiłosierdzie... „Jaka miara mierzysz, taką i tobie odmierzonem będzie”.

Nas pokrzywdzono ciężko przeciwko prawom moralnym, które każdego życia ludzkiego bronią. W imię tych praw myśmy się do upadłego bronili przed krzywdzicielami — i zwyciężyliśmy nareszcie, a więc stało się nam podług wiary naszej! Zasłużyliśmy na zwycięstwo. Tu nie kończy się znaczenie i władza praw moralnych. Zwyciężyliśmy, bo prawa moralne stoja w obronie naszego narodowego bytu niepodległego ale i nadal możemy zapewnić sobie byt trwały, zaszczytny i pomysłny, jeśli ani na chwilę nie przenieścimy się czcigodnym prawom moralnym. Chciejmyż szczególnie dziś o tem pamiętać!..

Chcemy żyć, — pozwólmy żyć każdemu. Mało na tem, ale też *uszanujmy* życie każdego człowieka, a przedewszystkiem życie każdego rodaka. Przecież tylko w imię praw moralnych zginęła niewola narodu całego i niewola ludu (pańszczyzna) — i niewola robotnika (ciężkie warunki dawne, kiedy dzień roboczy trwał kilkanaście godzin, a płaca chroniła od śmierci głodowej), — i niewola człowieka (sprzedawanie murzyna i białego). W imię praw moralnych każda godność ludzka musi być uszanowana.

Zresztą prawa moralne nakazują nie tylko uszanować każdego człowieka, ale też nie pozwalają go pokrzywdzić jakimkolwiek bądź sposobem na ciele i duszy... Tak oto wyzwolił się lud polski, posiadał prawa do wolności, do szacunku, do niezależnego bytu dostojnego i dostatniego, oraz do równości z innymi stanami społecznymi.

W obronie praw pokrzywdzonego narodu i upośledzonego człowieka walczyły różne stronnictwa narodowe i socjalne. W tych walkach lała się krew obficie, wielu bojowników cierpiało katusze w więzieniach, na wygnaniu i w nędzy. Pocieszała ich i przyświecała im ustawicznie wiara w zwycięstwo. Wierzyli niezachwianie w ostateczny tryumf świętej sprawiedliwości podług odwiecznych praw moralnych, pochodzących od Stwórcy.

Zatem ciągle do nas wraca ostrzeżenie, że czy dla odzyskania wolności, czy dla utrwalenia niepodległego bytu pomyślnego, zawsze należy wiernie przestrzegać prawa moralne, bo inaczej postradamy wolność, ściągniemy sami na siebie okropne klęski i hańbę. Jeśli źle tobie działo się, kiedy ciebie gnębili, krzywdzili, — nie krzywdź innych! Nienawiść zawsze jest niebezpieczna, szkodliwa obustronnie, czy odnosi się do obcego, czy do swojaka. Nigdy nie wolno nadymać się pychą, wyniosłością i posługiwać się szyderstwem, grubijanstwem. Kto zwyciężył już, niechże baczy pilnie, czy zwycięstwo jego jest podług praw moralnych chlubne, godziwe, — a może im przeciwnie? Jeśli kto zwyciężył nawet uczciwie, ale potem zaczął deptać prawa moralne, niechżeż będzie pewny, że wprędce przestanie cieszyć się swoim tryumfem chwilowym.

Warto dziś pomyśleć o wiekuiestej, niezłomnej, twardej sprawiedliwości boskiej!

„Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”..

A. Blum.

KS. ALEKSANDER KOZICKI.

86)

Historja Kościoła Polskiego

Część druga.
DZIEJE NOWOŻYTNE.

2. Ks. Andrzej Gembicki dziekan kapituły krakowskiej, a późniejszy biskup kijowski, wyrobił w Rzymie dla kapituły przywilej używania kap rzymskich (cappas et rocheta more Canonorum Basilicae Principis Apostolorum in Vaticano). Dotychczas kanonicy nosili suknię nakształt płaszczyka futrzanego z popielic. — Znów ks. Ignacy Bernard Gniński, opat koronowski, kanonik poznański, wyjednał w Rzymie dla kanoników katedralnych poznańskich rokiety¹⁾

3. Prawo dziesięcin przyznano duchownym tylko z dóbr królewskich (dziesięcinę wytyczną); w dobrach szlacheckich zamieniono ją na kompozytę (t. j. przyznano właścicielowi prawo wykupu dziesięciny) Papici Urban VIII w tym

względzie stanowi przez breve: „ażeby kompozyty o dziesięcinę biskupi zatwierdzali, a gdyby ksiądz który nie chciał zgody, choćby nawet o nowiny, aby z dwoma członkami kapituły rzecz rozpoznali i, jaka ma być kompozycja, zawyrokowali, do 50 złotych bez odwołania, a pod względem wyższej sumy z odwołaniem do sądu metropolity także z dwoma członkami kapituły. Jeżeli zaś metropolita, jako naczelnik swej diecezji, wyrokował w pierwszej instancji, wtedy drugą ma stanowić nuncjusz papieski. Spory szlacheckie z metropolitą ma rozstrzygać nuncjusz i gdyby nuncjusz wyrokował w pierwszej instancji, wtedy drugą ma stanowić którykolwiek biskup polski z dwoma członkami swej kapituły”. W roku 1635 sejm wydał stosowne zarządzenie podług tego brewe, stanowiąc; że każdy ksiądz musi wchodzić w ugodę, a skoro nie wejdzie, biskup z dwoma członkami oznaczy wysokość pieniędzy czyli kompozyty; skoro ksiądz nie będzie ich chciał przyjąć, szlachcic je złoży w grodzie do depozytu. Który szlachcic chce, może nawet ze zobowiązaniem dla swoich sukcesorów pozostawić dziesięcinę wytyczną. — Dysydenci z dóbr swoich zawsze byli obowiązani do dziesięcin.

1) Fabisz, Wiadomość o legatach l. c. str. 241.

Nowa Polska a Żydzi.

Dzisiaj, kiedy splot szczęśliwych okoliczności dziejowych dopomógł Polsce powstać, konieczną, jak sądzę, jest rzeczą podnieść i omówić w prasie kwestję ustosunkowania Żydów do społeczeństwa polskiego, by, skoro zbierze się sejm, wiedziano, jak się do tej sprawy zabrać.

Żydzi bez wątpienia są największymi naszymi wrogami. Rozpanoszone, zhardziałe, zuchwale i ssące nas bezlitośnie żydostwo w szale namiętności politycznej odkryło nam swe prawdziwe oblicze. Wyczytaliśmy teraz w niem jasno i wyraźnie wyrok zagłady i nienawiści, skierowanej przeciwko nam. Zarazem zobaczyliśmy z przerażeniem bezmiar szkód i klęsk, zadawanych nam przez Żydów od wieków na polu ekonomicznym i społecznym, a w ostatnich czasach bardziej wzmożonych za okupacji austriacko-węgierskiej. Dla ilustracji przytoczę kilka przykładów.

W Siedlcach nie było ani jednej jatkii chrześcijańskiej. Jeden z rzeźników, skłoniony do tego przez obywateli miasta, którzy nie chcieli kupować u Żydów, otworzył jedną jedyną jatkę na ulicy Alejowej, uzyskawszy odpowiednie zezwolenie rządu. Tymczasem Żydzi terorem zmusili owego rzeźnika do zamknięcia jatkii. A więc Polak na własnej, swojej ziemi pod terorem Żydów musi zaniechać handlu. Takich przykładów można by wiele przytoczyć.

W temże mieście na tejże ulicy biedny wyrobnik Józef Banucha za ciężko zapracowany grosz kupił w żydowskim sklepiku trochę oliwy do lamki, którą musiał w nocy palić ze względu

na małe dziecko. Oliwa okazała się z wodą i palić się nie chciała. Józef Banucha poszedł do Żyda, by zabrał sobie oliwę i zwrócił pieniądze. Żyd nie chciał zwrócić. Podrażniony Banucha uderzył Żyda w twarz i wyszedł. Żyd narobił „gewaltu”, zawołał strażnika i sprawę o uderzenie w twarz skierował do sądu. I biedny człowiek musiał jeszcze dopłacić pięć rubli do oliwy, za którą już zapłacił, a z której nie korzystał. Sprawy jednak o fałszerstwo towaru nie można było zrobić, bo towar ukrył i ślady zatarał.

Kto to dzisiaj, w tych ciężkich czasach wojennych skupuje towary, mając kapitały, i urządzi pasek i czarną giełdę? (W Lublinie na ulicy Początkowskiej w „Kawiarni Krakowskiej”).

Jechałem niedawno do Warszawy. Był pełen przedział w wagonie. Wtem na jednej stacji gwałtem do tego przedziału pakuje się Żyd. Jeden z pasażerów zwraca się do niego grzecznie, żeby sobie gdzieindziej poszukał miejsca, bo w tym przedziale za ciasno. Nic to nie podziało. Żyd uporczywie pchał się siłą. I znów zwraca się do niego ów pasażer, że mówię ci po polsku, że niema tu miejsca. A Żyd zuchwale i wyniosłe odpowiada: „Ja po polsku nie rozumiem. Jakbyś pan mówił po żydowsku, jabyem rozumiał”. Na to się ja odezwałem, że wobec tego trzeba pojechać do Palestyny, a tam można będzie wszędzie porozumiewać się po żydosku, a w Polsce muszą wszyscy porozumiewać się między sobą przedewszystkiem po polsku. Na to otrzymaliśmy odpowiedź taką: „Ja pojedziesz sobie do Palestyny, ale wpieryw na gojach w Polsce zrobię miljony” (tak!) Zuchwałość Żydów, wspieranych przez okupantów, przechodzi granicę!

Nadto biskup i plebani posiadali nieraz po kilka beneficjów (kumulacja beneficjów) Np. prymas, Maciejowski posiadał prócz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego jeszcze biskupstwo krakowskie. Na sejmie koronacyjnym Władysław IV r. 1633-go zapewniono arcybiskupowi lwowskiemu i biskupom przemyskiemu, żmudzkiemu, chełmskiemu, kijowskiemu, kamienieckiemu, i inflanckiemu prawo do wakujących opactw albo intratnych probostw ze względu na szczupłe ich dochody.

Od roku 1635 majątek funduszowy duchowienstwa, kościołów i klasztorów nie mógł być powiększany ani darowizną, ani kupnem bez zezwolenia sejmów, majątek osobisty podlegał powszechnemu prawu; od osób zakonnych klasztorom dostawała się czwarta część majątku.

Dysydenci z dóbr swoich zawsze byli obowiązani do dziesięcin.

4. Papież Urban VIII pozwolił, aby sprawy kryminalne duchownych ze świeckimi kończyły się w Polsce w pierwszej instancji przez biskupów, w 2-giej instancji przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, w 3-ej instancji — przez nuncjaturę. Ze względu na to, że nuncjusz Filonardi przy-

swajał sobie wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, został za to przez Stolicę Apostolską odwołany²⁾

Z prawnego punktu widzenia co do dziesięciu takich zasad się przytrzymywano: choć się dawała piąta, dwudziesta lub jakakolwiek część, przecież zawsze to nazywano dziesięciną; dziesięcina nie może być osobistą, lecz tylko gruntową; nie daje się z ogrodów, lasów, łąk, lecz tylko z pól uprawnych i jakimkolwiek ziarnem obsianych; zamiast dziesięciny mogły być maldrat (t. j. ziarnem), kompozyty lub meszne. Dalej było zasadą, że dziesięcina na korzyść człowieka świeckiego przedawnieniem upadać nie może, a kościół w parafii drugiego kościoła może korzystać z 40-letniego przedawnienia, albo ksiądz ze swoim prywatnym majątkiem. I klasztory obowiązane były do dziesięciny względem parafjalnego kościoła.

²⁾ Fabisz l. c. str. 242.

(D. c. n.)

Uczciwa praca — jest świętą ofiarą; rzetelna praca jest modlitwą.

H. VAN DYKE.

Okupantów w okupacji austriackiej już nie ma, w okupacji niemieckiej (pruskiej) wkrótce nie będzie. Życ jednak z Żydami będziemy musieli, bo oni dobrowolnie nas nie opuszczą, a siłą chyba nie da się ich wyprzeć z Polski. A jest ich moc wielka na ziemiach polskich.

W chwili budowy gmachu państwowości polskiej nie możemy ominąć rozwiązania kwestii żydowskiej.

Dla obywatela kraju i Polaka istnieje jeden tylko ideał i jedna wytyczna, t. j. dobro Polski. Tylko pod kątem interesu polskiego patrzeć wolno na każde zagadnienie, wchodzące w zakres przyszłego układu sił społecznych w wolnej Polsce. I nie należy bawić się w wieczną obawę „nie drażnienia”.

Kwestja sprowadza się do tego, czy Żydzi przedstawiają niebezpieczeństwo dla interesu polskiego w dobie dzisiejszej oraz przyszłości, i jaką należałoby sobie wytknąć w stosunku do nich linię działania.

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że rolę zasadniczą w państwie polskim, jak zresztą w każdym państwie europejskim, musi odgrywać obywatelskość, przynależność państwa. Sumienne i uczciwe spełnianie wszystkich obowiązków państwowo-społecznych jest kardynalną podstawą pojęcia obywatela. Polityka państwowa nie może się wszak opierać ani na sentymencie, ani na frazesie, lecz na trzeźwych, realnych przesłankach i patrzeniu prawdzie prosto w oczy.

Żydzi w Polsce dzielą się na trzy odłamy: konserwatywny, sjonistyczno-nacjonalistyczny i asymilowany i składa się z jednostek, dbających o zachowanie odrębności swego kultu, o utrzymanie w czystości tradycji i wierzeń religijnych. Jest to masa, która bardzo wymaga oświaty, kultury zachodnio-europejskiej. Jest to tłum, który pójdzie albo za nacjonalistami albo asymilatorami względnie do tego, która z tych dwóch partji przyobieca mu większe korzyści.

Względnie tego, która z tych dwóch pozostałych partji (nacjonalistyczna czy asymilacyjna) będzie dogodniejsza dla państwowości polskiej, państwo rzeczzone będzie ją popierać.

Najpierw narzuca się nam kwestja językowa. Żydzi nie posiadają właściwego swego narodowego języka (który jest hebrajski), bo żargon, jak wiemy, jest zepsutym niemieckim językiem. Jeżeli Żydzi zechcą upierać się przy żargonie, pozostaną dla nas obcokrajowcami, zbliżonymi więcej do Niemców. Umiłowawszy tak ich język, mogliby umiłowac ich kraj i doń się przesiedlić. Ignorując i lekceważąc język polski, będą więc dla nas obcokrajowcami. A wiemy, że żaden z krajów europejskich obcokrajowca nie dopuści do swego parlamentu, do swych funkcji administracyjnych, sądowych i t. p.

A tymczasem ci obcokrajowcy w kilku naszych miasteczkach polskich weszli do rad miejskich w większości i zaprowadzili żargon, jako urzędowy język (tak!) Powinniśmy o tem nie zapominać!

Państwo współczesne dążyć musi w interesie samoobrony politycznej do konsolidacji w zakresie sprawowania zasadniczych funkcji państwowych. Jednym z najważniejszych czynników, ułatwiających tę konsolidację jest np. ogólny program szkolny, oraz dokładna znajomość historii, literatury, języka tej ludności, która zamieszkuje terytorjum danego państwa, t. zw. języka państwowego. Żadne przeto współczesne państwo normalne nie pozwoli odłamowi ludności (jak u nas np. Żydom), rozszalanemu pośród rdzennej ludności danego narodu na stwarzanie „autonomji kulturalnej”, której działalność mogłaby przeczyć podstawowym wymogom danego państwa.

Z tego wynika, że nacjonalizm żydowski przedstawia nie tylko poważne niedogodności ale wprost nawet niebezpieczeństwo dla odradzającej się państwowości polskiej, która (szczególniej w pierwszych chwilach swego powstania) wymagać będzie wyjątkowej harmonji i zbieżności aspiracji i zadań. Nacjonalizm zatem żydowski może być odpowiedni, ale w Palestynie.

Na względy nasze zasługiwać może partja asymilatorów. Jedynym wyjściem dla Żydów z przykrego położenia jest droga asymilacji. Wszak tylko choćby w celu obrony praw narodowości żydowskiej w otoczeniu polskim muszą znać język polski i nim się posługiwać; przytem muszą znać historyczne, społeczne i kulturalne życie polskie, by się przystosować do warunków polskich. A to przystosowanie się jest już poniekąd procesem asymilacyjnym. Asymilacja zatem Żydów w Polsce odbywać się musi wbrew jawnym czy utajonym życzeniom nacjonalistów żydowskich.

Środkiem asymilacji będzie oświata, przy- mus nauczania elementarnego. Dzięki temu każde dziecko od lat najmłodszych uczyć się będzie i przywykać do języka tego kraju, w którym żyje i nie odróżnia się od otoczenia tą podstawową cechą bytu narodowego. Znajomość języka uprzystępnia mu korzystanie ze skarbnicy historii i literatury danego narodu, ułatwia orjentowanie się w sytuacji wewnętrznej przez czytanie dzienników, bywanie na zebraniach publicznych, teatrach i t. p.

Jednocześnie pocieszyć muszą jedną i drugą stronę, t. j. Polaków i Żydów. Żydzi stanowią żywioł przeważnie handlowo-przemysłowy. Wojna nauczyła wielu Polaków pracy handlowo-przemysłowej. Przytem w Polsce nie będzie już chyba wolno Żydom stosować teroru względem Polaków—handlujących. To zmusi, jak przypuszczam, znaczną ilość Żydów do emigracji, t. j. szukania sobie placówek handlowych, np. choćby do Rosji, gdzie ich tak mało jest, albo wreszcie do właściwej ojczyzny—Palestyny. Wszak w ostatnich latach 50-ty wyemigrowała z Rosji do Polski znaczna liczba Żydów, więc teraz z powrotem wysiedlą się: A Rosja posiada niewyczerpany zasób bogactw naturalnych, na których eksploatację zawsze kapitały otrzyma, więc potrzebować będzie ludzi, którzy na jej niezmiernych obszarach sieć handlową rozpiąć potrafia. Do czego

Żydzi są wielkimi „spryciarzami”. Przypuszczam, że Żydzi, nie mając co tu u nas robić, w znacznej ilości przesiedlają się do Rosji, albo i Niemiec, Francji, Anglii i innych krajów, gdzie ich tak mała jest liczba i tyle pola do działania handlowo-przemysłowego. Sobie zrobią dobrze i nam trochę ulżą.

A. K.

Piłsudski a Polska.

Czytelnicy „Nowej Jutrzenki” wiedzą już, kto to jest Józef Piłsudski. Ks. A. Kwiatkowski poświęcił mu specjalny artykuł w kilku numerach (od № 5 do 10) w roku 1917-ym p. t. „Bohater Narodowy”.

Piłsudski—to człowiek opatrnościowy dla Polski. Dziś chyba najbardziej ograniczony człowiek to rozumie. Szczególnie dziś zrozumie, gdy sobie wspomni na zamieszanie, jakie powstało po utworzeniu się rządu „lubelskiego”, a mianowicie: działalność bolszewików w Dąbrowie Górniczej i w Radomiu. To była iskra, która tu i ówdzie w kraju naszym już zapalała ogniska anarchji.

Szczęście nasze wielkie, że Niemcy zmuszeni już byli wypuścić z więzienia Piłsudskiego. I ledwo tylko stanął Piłsudski w Warszawie, już samo imię jego starczyło, by ogień rewolucji bolszewickiej na dobre nie rozgorzał. I ogień rewolucji bolszewickiej przygaśnie...

(A jednak gdy ów artykuł ks. Kwiatkowskiego o Piłsudskim się ukazał, „ktoś” złośliwy „pobożnym” językiem nazwał ks. Kwiatkowskiego i jego piśmko mocno *czervenym* z zamiarem bojkotowania „Nowej Jutrzenki” wśród ludu. Mniejsza o tego „złośliwca”, lecz, niestety, znajduje się u nas cały szereg ludzi, którzy bezmyślnie podchwytują zaraz „taki” sąd i, jak za panią — matką, powtarzają wzdłuż i wszerz.

Zdaje się, że nie jest to chyba zaszczytna rola plotki i przeszkadzać komuś w zbożnej i pożytecznej pracy. Na zapytanie, jakiego kierunku czy partji trzyma się „Nowa Jutrzenka”, kilkakroć przedstawiamy był program „Nowej Jutrzenki”, w którym wskazywało się, że „Nowa Jutrzenka” jest piśmem bezpartyjnym, pragnącym służyć całej Ojczyźnie i narodowi. Z tego to punktu widzenia „Nowa Jutrzenka” rozpatruje każdą sprawę i wszelkie kwestje. Dlatego też na czele „Nowej Jutrzenki” każdy wyczytać może jej dewizę: „Z Bogiem, Prawdą, Dobrem i Narodem”. Nie jest to bohaterstwem nic nie robić i komuś przeszkadzać, lecz niska rola. Korzystając z okazji, musiałem nawiasowo dotknąć pewnej bolączki. Dziś grzechem byłoby nie wspomnieć ani słówkiem na łamach pisma o brygadjerze Józefie Piłsudskim. I po moim artykule może znajdzie się głupiec, który zrobi „Nową Jutrzenkę” *czerveną*. Mniejsza o niego! Chodzi o to, byśmy „takich” nie słuchali).

Józef Piłsudski, wycofując się z I-ej Rady Stanu i nie chcąc dać się złapać na lep Prusa-

kom, którzy chcieli *legjony polskie* związać przysięgą, już wtedy wykazał nam głęboki swój rozum polityczny, choć go Moszczeńska prasa GGG zdrajcą nazwała. A ten *zdrajca* za sprawę Polski przesiedział 14 miesięcy w więzieniu magdeburskim!

Ku naszej wielkiej radości Piłsudski w sam czas wy dostał się z więzienia. On uratuje Polskę od *bolszewickiej* anarchji i *hugłamaeckich* Ukraińców, którzy bezbronne nawet dzieci i kobiety mordują.

A bardzo ważna to dla nas sprawa—spokój i ład i jedność w kraju, bo, jak czytamy w piśmach, prezydent Wilson powiedział w swej mowie, wygłoszonej w Izbie reprezentantów, że „narody oswoobodzone znajdują drogę do opanowania siebie samych i przystosowania się do pokoju. Jeżeli się to stanie, to liczyć mogą na nasze poparcie, jeżeli nie, to musimy cierpliwie czekać na ich uzdrowienie”.

Ten ład i porządek i spokój zaprowadzi, bezwątpienia, Piłsudski. Już kroki po temu rozpoczął.

Oto w powstałym u nas po klęsce Prusaków zamęcie, Rada Regencyjna wydała akt niesłychanej doniosłości. Z odezwy tej dowiadujemy się, że Rada Regencyjna przelewa władzę najwyższą wojskową i mianuje naczelnym komendantem Piłsudskiego.

Piłsudski to przelanie władzy wojskowej na siebie przyjął, co podpisem swym, położonym obok nazwisk regentów stwierdził.

Jako wytrawny mąż stanu Piłsudski trafnie ocenił sytuację, wytworzoną przez proklamację Rady Regencyjnej o Polsce niepodległej, utworzonej z trzech zaborów. W dalszej konsekwencji nie pominął Piłsudski Rady Regencyjnej, dając nam dobrą lekcję politycznego rozumu.

Piłsudskiemu podda się cały naród bez zastrzeżeń. Ustaną partyjne zawiście. Zapamiętajcie. Wyłoni się z narodu rząd prawowity, który będzie przedstawicielem woli narodu.

Temu rządowi narodowemu obowiązują się złożyć swą władzę Rada Regencyjna i Piłsudski.

Piłsudski już przystąpił do tworzenia *Rządu Narodowego*. W tym celu wszedł w porozumienie ze wszystkimi stronnictwami wszystkich dzielnic polskich.

Jan Aleksandrowicz, nauczyciel.

14 listopada 1918 r.

Proletariusz, burżuj, inteligent.

1. Proletariusz pochodzi od łacinskiego wyrazu proletarius, co znaczyło ubogi mieszkaniarz rzymski, należący do 6-ej klasy, nie posiadający żadnego majątku, wolny od poboru wojskowego i podatków. Po raz pierwszy użyto tego wyrazu w Rzymie.

Uplęło wiele wieków i proletarijat powstaje we Francji, ale przybiera nieco inne znaczenie: nazwę proletariusza dają człowiekowi, nie posiadającemu kapitałów lub nieruchomości, a żyjącemu z dnia na dzień z pracy rąk swoich.

Francuskiego proletariusza stworzyła francuska rewolucja: uwalnia i wydaje prawa człowieka, ale prawie nie tknęła warunków ekonomicznych bytu i socjalnego ustroju społeczeństwa; była to tylko rewolucja polityczna, lecz stosunki pomiędzy ludźmi po rewolucji nie zmieniły się prawie: znikł *pan*, ale *panowanie* pozostało; pańszczyznę zniesiono, ale większość, jak i przedtem, pozostała w niewoli mniejszości.

Wobec prawa wszyscy zostali jakby zrównani, osobiste zalety przy protekcji lub jakim zbiegu szczęśliwych okoliczności mogą wysunąć człowieka na najwyższy szczebel. Do czasów rewolucji nieszlachcic — mający choćby geniusz Napoleona, — nie mógł dochrapać się nawet do stopnia oficerskiego. A Napoleon tak mówił do swych żołnierzy: „w tornistrze każdego z was leży marszałkowska buława!” A nieraz młody żołnierz w tornistrze swoim odnajdywał berło i koronę; terazniejsza królewska dynastia w Szwecji wyprowadza swój ród od napoleońskiego żołnierza, chłopca Bernadota.

Tak w końcu XVIII stulecia prawa człowieka i osobista wolność były zdobyte, ale ten wolny człowiek nie miał innego wyboru, jak albo umrzeć z głodu, albo znów zaprzężyć się w niewolę kapitalizmu.

Kapitałiści wprędce ujęli w swe ręce fabryki i zakłady przemysłowe; handel już z dawna do nich należał; nadto trzeci stan — burżuazja — miała w swoim środowisku największą liczbę wykształconych ludzi.

Umysł ludzki, uwolniony od kajdan niewoli i prostych przesądów, szybko rozwinął się i doszedł do nadzwyczajnych wyników: zrobiono niespodziewane odkrycia i wynalazki, odkryto siłę pary, wynaleziono tkackie i inne maszyny. Często wynalazcami byli próci robotnicy, lecz wartość ich wynalazków mógł ocenić tylko wykształcony umysł.

Kapitalista kupował wynalazek i zastosowywał go do rzeczy; wznoszono fabryki i nowa produkcja zaprzęgała do pracy miliony rąk. Robotnicy dawali się skusić wielką płacą, sprzedawali chaty we wsi i szli do miasta. Wielu szczęśliwym udawało się wzbogacić się, i oni stawali w ogonku kapitalistów, dając początek nowej klasie — drobnej burżuazji. Lecz większość cierpiała biedę: chociaż przez ich ręce przechodziło więcej, niż przedtem, jednakże ten codzienny zarobek mógł każdej chwili skończyć się czy wskutek choroby, czy zamknięcia fabryki, czy też nawet wskutek kaprysu właściciela fabryki.

I robotnik, oderwany od rodzinnego zakątka swego, tracił i wolność, którą obdarzyła go rewolucja, i lęk chleba, jaki mu dawał kapitał. Pomału w ten sposób powstawał czwarty stan — robotniczy proletarijat.

2. Burżuj pochodzi od francuskiego wyrazu *bourgeois* (czytaj burżua), co znaczy mieszczanin. Ten francuski wyraz *burżuj* wymawiamy z nienawiścią i z pogardą.

Francuski dawny burżuj w swojej ojczyźnie ma wielką i sławną przeszłość, on ma czem szczycić się: on niegdyś należał do trzeciego sta-

nu i przy końcu XVIII stulecia uwolnił człowieka od ucisku starych przesądów; jeszcze przedtem przodkowie burżujów prowadzili walkę w swych miastach (*bourg'ach*) z chciwym rycerstwem, i od tego czasu otrzymali oni swą nazwę burżuje, to jest mieszczenie (od wyrazu francuskiego *bourg* — czytaj burg — *miasto*).

Lecz walka się skończyła, trzeci stan zwyciężył, prawa człowieka ogłoszone — i co z tego?.. gdzie te prawa?..

Burżuazja panuje wszędzie, gdzie znajduje się giełda, wewnętrzna i zewnętrzna pożyczka, fabryki i zakłady, t. j. wszędzie w całej Europie i u nas, w Polsce. Człowiek sam z siebie jest niczem, wartość nadaje mu dopiero kapitał. Chcesz mieć jakiegokolwiek u ludzi poważanie, musisz zebrać pieniędzy i urządzić sobie bogate mieszkanie. Biednym każdy pogardza i pomija!

A jednak, czyście zauważyli, że np. dzieci nie lubią bawić się w bogaczy! bo w bogactwie mało takich niespodzianek, mało wzburzeń i przygód, brak prawdziwej pracy! Gdyby nie ta nieszczęсна troska o kawałek chleba, gdyby każdy, szukający pracy mógł ją zawsze znaleźć — lepsze jednakże byłoby życie proletariusza, niż burżuja, gdyż proletariusz — najswobodniejszy, najwolniejszy człowiek na świecie.

3. Inteligent od łacińskiego wyrazu *intelligens*, co znaczy pojętny, rozumny, wykształcony. Gdy mówimy: „inteligent”, to wyobrażamy sobie człowieka rozumnego, wykształconego, (nie wszyscy inteligenci są rozumni i wykształceni), lecz także człowieka, posiadającego pewne podstawy umysłowe i moralne, ceniącego swą godność.

Jak my sobie przedstawiamy inteligenta? Dzisiaj *inteligent* nie zawsze człowiek, oddający się pracy umysłowej i tą drogą dozywający środki do życia; inteligentami mogą być robotnicy i chłopci. Inteligent, ktokolwiek on jest, bezwarunkowo nie jest analfabeta; taki bezwarunkowo coś niecoś czytał on np. nie uwierzy iż ziemia stoi oparta na trzech ogromnych wielorybach; on raczej wierzy, że ziemia jest okrągła.

Inteligent przyzna pewne prawa i innym ludziom; poczucie osobistej godności jest w wysokim stopniu w nim rozwinięte; jest on czasami zbyt czuły na obrazę, ale im bardziej on jest rozumny tem delikatniejszy jest względem otaczających i mniej obraźliwy.

Nasza inteligencja ogromną rolę odegrała w uświadamianiu narodowym wśród polskiego robotnika i chłopca.

Dodać muszę, że nasza inteligencja, jak nauczyciele, urzędnicy, pisarze, doktorzy, sędziowie, literaci, wojskowi i t. p., pracą umysłową dozywający sobie środki utrzymania, należą do pracującego proletariatu.

A. K.

Jak biedny jest ten, który tylko pieniądze dać może!

L. Spalding.

G A W Ę D Y z B R A Ć M I.

(Dalszy ciąg.)

A to ci zawrzało w całej Europie, jak w garnku!...

Korony lecą z głów panujących i ci, niedawno jeszcze, władcy życia i śmierci — dziś sami nie mogą znaleźć sobie miejsca bezpiecznego, nie tylko między swoimi ale na całej ziemi. A ową władzę biorą w ręce ci, co byli dawniej niewolnikami owych władców — te rzesze pracujące, rzesze ludu.

I tym początkom nowym możnaby było tylko przyklasnąć, gdyż czas już, by lud uczul się wolnym na swej ziemi, by mógł sam stanowić o swych potrzebach, o swym losie. Ale, Bracia, przytym potrzeba nam trochę rozsądku zdrowego, trochę rozwagi. Bo nie dość ująć jakiś ster w rękę i sprowadzić swą nawę na skały, gdzie ją czeka zagłada, ale potrzeba kierować nią tak, aby przepłynęła wśród wichrów i burzy bez szwanku i stanęła wreszcie w przystani zwycięzka, pełna chwały i błogosławieństwa Bożego.

My właśnie dziś stajemy u tego steru nawy państwowej, a więc, Bracia, stańmy się godnymi tej wielkiej misji kierowników.

My, lud polski, lud katolicki, my nie pozwolimy na to, by kraj nasz miał wpłynąć na tereny podminowane przez wyrodne mety bolszewickie, by miał utonąć w tem morzu nieprawości i rozpasania, my na to nie pozwolimy nigdy! Nam potrzebna cicha, spokojna praca wśród swoich i z swoimi, na tej ziemi zroszonej, przepojonej krwią i potem naszych przodków; nam potrzebna wolność i swoboda myśli, słowa, pracy — swoboda uczuć narodowo-katolickich; nam potrzebne prawo stanowienia o swych potrzebach, jakie będziemy uważać za stosowne wprowadzić u siebie.

Jesteśmy ludem chrześcijańsko-katolickim, a więc, nieuznajemy żadnej zachłanności ani terroru, bodaj nad tymi, którzy nam dotąd krzywdy wyrządzali. Chcemy sprawiedliwości opartej na prawie Bożem. Zawładnąć sobą nie pozwolimy nikomu, ani też nie przyjmujemy narzuconych nam podszeptów przez jakieś wrogie naszemu krajowi i narodowej partje.

Bracia drodzy! w chwilach tak wielkich i ważnych dla naszego kraju i narodu, a w szczególności dla nas ludu, winniśmy ujawnić większą żywotność, winniśmy gromadnie wyrażać swoje żądania i potrzeby. Gdyż teraz właśnie jest czas by naszą wolę poznano i poczęto się liczyć z nami.

Mamy tyle pism ludowych, a więc, za pośrednictwem ich, wyrażajmy swe żądania. Niechże raz ujawni się ostateczne pragnienie ludu.

Oto i Jutrzenka jest naszym pismem, i gotowa nam zawsze służyć swą radą i pomocą chętnie też poprze, gdzie należy, nasze żądania.

Piszmy więc do niej wyrażając swe myśli, według których chcielibyśmy stworzyć sobie państwo swoje, w którym moglibyśmy się czuć szczęśliwi i zadowoleni.

Tu, na tem miejscu chętnie będziemy umieszczać wasze głosy i wspólnie rozbierać te tak ważne dla nas sprawy. Pospieszmy z tem, by, gdy będzie zwołany Sejm, mogliśmy, stanąć przy urnie wyborczej z pewnem uświadomieniem jak postąpić należy.

Niech każdy jak umie i może wyraża na papierze swe myśli i nadsyła nam takowe, poczem nawiąże się między nami pewna łączność i wymiana myśli, z których dopiero będziemy mogli wywnioskować o naszych wspólnych potrzebach.

Niech się nikt nie krępuje, lecz każdy śmiało wypowiada swe poglądy, gdyż tu chodzi o rzecz zbyt doniosłej wagi, każde więc zdanie, każda myśl może mieć wielkie znaczenie.

Bo trzeba przyznać, iż my, wieśniacy mamy czasem bardzo trafne i zdrowe poglądy, na których często wzorują się i ludzie uczeni.

Otóż, Bracia, nie śpijmy — gdy noc przeszła i nad naszą drogą Ojczyznę zajaśniał jasny dzień słoneczny — do pracy więc, by grad nie wybił na niwie ojczystej dojrzałego już zboża, lub by go nie skradli złodzieje.

Pamiętajmy, że na tę chwilę czekaliśmy półtora wieku, że nie próżno błagaliliśmy zmiłowania. Dziś to zmiłowanie przyszło, a więc otrząsnijmy się z lenistwa myśli i ducha, i dążmy całą ławą stworzyć sobie lepszą przyszłość, przyszłość jasną — świetlaną.

Bracia, do dzieła!

Nie idźmy śladami tych którzy tylko klócić i waśnić się umieją, którym chodzi więcej o urzędy niż o dobro narodu, ale idźmy za popędem serca i ducha naszego katolickiego, dążmy do tego, by stworzyć sobie istny raj na ziemi, by w naszym państwie czuli się wszyscy szczęśliwi i zadowoleni.

A wtedy i Bóg pobłogosławi zbożną pracą dobrego narodu.

pisarz „N. Jutrzenki“.

HENRYK SIENKIEWICZ.

DO KĄD IDZIESZ, PANIE?

(Dalszy ciąg.)

Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan za panowania Nerona

„Jam Go nie chciał i nie wierzył w Niego — mówił dalej Apostoł — póki mi się nie ukazał i nie powołał mnie. I odtąd On jest miłością moją. A teraz ciebie powołał zgrzyotą, trwogą i boleścią, aby cię powołać ku Sobie. Tyś Go nienawidził, a On kochał cię. — Tyś wydawał na męki Jego wyznawców, a On chce cię przebaczyć i zbawić cię.“

Piersią nędzarza poczęło wstrząsać łkanie ogromne, od którego rozdzierała się w nim dusza do dna, a Paweł ogarniał go, opanowywał i wiódł, jak żołnierz wiedzie jeńca.

I po chwili znów mówić począł:

— Pójdź za mną, a ja cię powiodę do Niego. Dla jakiegoż innej przychodziłby do ciebie? Ale oto On rozkazał mi zbierać dusze ludzkie w imię miłości, więc spełniam służbę Jego. — Ty mniemasz, żeś przeklęty, a ja ci mówię: uwierz w Niego, a czeka cię zbawienie. Ty myślisz, żeś znienawidzon — a ja ci powtarzam, że On miłuje cię. Patrz na mnie! Gdy mój Jęgo nie miał, nic nie miałem krom złości, która mieszkała w sercu mojem — a teraz Jęgo miłość starczy mi za ojca i matkę, za bogactwa i królowanie. W Nim jednym ucieczka, On jeden policzy twój żal, wejrzy na nędzę twoją, zdejmie z ciebie trwogę i podniesie cię do Siebie.

Tak mówiąc, przywiódł go do fontanny, której srebrny strumień połyskiwał zdala w miesięcznym świetle. Naokół była cisza i pustka, albowiem służba niewolnicza uprzęta już zwęglone słupy i ciała męczenników.

Chilon rzucił się z jękiem na kolana i ukrywając twarz w dłoniach, pozostał bez ruchu. Paweł zaś podniósł twarz ku gwiazdom i doczał się modlić:

— Panie, spojrzij na tego nędzarza, na żal jego, na łzy i mękę! Panie Miłosierdzia, któryś przelał krew za winy nasze, przez śmierć i zmartwychwstanie, odpuść mu!

Poczem umilkł, lecz długo jeszcze patrzył w gwiazdy i modlił się.

A wtem z pod jego stóp odezwało się podobne do jęku wołanie:

— Chrystel... Chrystel... odpuść mi!

Naówczas Paweł zbliżył się do fontanny i nabrawszy wody w dłonie, wrócił do klęczącego nędzarza.

— Chilonie! — oto cię chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha! Amen!

Chilon podniósł głowę, rozłożył ręce i pozostał tak bez ruchu. Księżyc oświecił pełnym światłem jego zbielałe włosy i równie białą, nieruchomą, jakby umarłą lub wykutą z kamienia twarz. Chwile płynęły jedna za drugą; z wielkich ptaszarni, umieszczonych w ogrodach, zaczęło dochodzić pianie kogutów, a on klęczał jeszcze, podobny do nagrobnego posągu.

Wreszcie ocknął się, wstał i zwróciwszy się do Apostoła, zapytał:

— Co mam czynić przed śmiercią, panie?

Paweł również obudził się z zadumy nad tą niezmierną potęgą, której nie mogły się oprzeć nawet takie duchy, jak tego Greka i odrzekł:

— Ufaj — i daj świadectwo prawdzie!

Poczem razem wyszli. U bram ogrodu Apostoła pobłogosławił raz jeszcze starca — iroztali się, albowiem wymagał tego sam Chilon, przewidując, że po tem, co zaszło, Cezar i Tigellinus każą go ścigać.

Jakoż nie mylił się. Wróciwszy do siebie, zastał już dom otoczony przez żołnierzy, którzy porwali go i zawiedli do palacu Cezara.

Cezar udał się już był na spoczynek, lecz Tigellin czekał i ujrawszy nieszczęsnego Greka, powitał go z twarzą spokojną, ale złowrogą.

— Popełniłeś zbrodnię obrazy majestatu —

rzekł mu — i kara cię nie minie. Lecz jeśli jutro oświadczysz w cyrku, żeś był pijany i szalony — i sprawcami pożaru są chrześcijanie, kara twoja skończy się na chłóście i wygnaniu.

— Nie mogę, panie! — odpowiedział cicho Chilon.

A Tigellin zbliżył się do niego krokiem powolnym i głosem również przyciszonym, ale strasznym, zapytał:

— Jakto, nie możesz, psie grecki? Żaliś nie był pijany i żali nie rozumiesz, co cię czeka? Spojrz tam!

I to rzekłszy, wskazał na kątek konnaty, w którym obok długiej ławy drewnianej stało w mroku czterech nieruchomych niewolników z powrozami i obcęgami w ręku.

A Chilon odrzekł:

— Nie mogę, panie!

Tigellin zaczęła ogarniać wściekłość, lecz pohamował się jeszcze.

— Widziałeś — jak umierają chrześcijanie? Czy chcesz tak umrzeć?

Starzec wznosił w górę wybladłą twarz; czas jakiś wargi jego poruszały się cicho, poczem odrzekł:

— I ja wierzę w Chrystusa!...

Tigellin spojrział na niego ze zdumieniem:

— Psie, tyś oszalał naprawdę!

I nagle nagromadzona w jego piersi wściekłość zerwała tamę. Skoczywszy do Chilona, chwycił go obiema rękoma za brodę, zwałił na ziemię i począł deptać, powtarzając z pianą na ustach:

— Odwołasz! odwołasz!

— Nie mogę! — odpowiedział mu z ziemi Chilon.

— Na męki z nim!

Usłyszawszy ów rozkaz, niewolnicy porwali starca i położyli go na ławę, poczem przytwierdziwszy go do niej za pomocą sznurów, poczęli cęgami ścisnąć jego wychudłe piszczele. Lecz on, w czasie gdy go przywiązywali, całował z pokorą ich ręce, następnie zaś przymknął oczy i wydawał się jak umarły.

Żył jednak, gdy bowiem Tigellin pochylił się nad nim i raz jeszcze zapytał:

— Odwołasz?

... zbielałe jego wargi poruszyły się lekko i wyszedł z nich zaledwie dosłyszalny szep:

— Nie mogę!...

Tigellin kazał przerwać męki i jął chodzić z twarzą zmienioną przez gniew, lecz zarazem bezradną. Nakoniec widocznie przyszła mu do głowy jakaś nowa myśl, albowiem zwrócił się do niewolników i rzekł:

— Wyrwać mu język!...

* * *

Nazajutrz miało być znów dane wielkie widowisko, podczas którego niedźwiedz rozszarpał niewolnika. Zwykle niedźwiedziem bywał przebrany człowiek, tym razem jednak niewolnikiem miał być chrześcijanin, a niedźwiedziem miał być prawdziwy. Był to nowy pomysł Tigellina. Cezar początkowo zapowiedział, że

nie przyjdzie, Tigellinus mu jednak wytlomaczył, że po tem, co zaszło w ogrodach, tembardziej powinien pokazać się ludowi — i zarazem zaręczył, że ukrzyżowany niewolnik nie zelży go tak, jak to uczynił Kryspus.

Lud był już przesycony i zmęczony rozlewem krwi, zachęcano go więc obietnicami dalszego rozdawnictwa zboża, oliwy i innych podarków.

Jakoż o zmroku cały budynek napelnił się szczelnie; dworzanie przybyli wszyscy, nietyle dla samego widowiska, jak dla okazania po ostatnim zejściu Cezarowi swej wierności i porozmawiania o Chilonie, o którym mówił cały Rzym.

Opowiadano więc sobie na ucho, że Cezar, wróciwszy z ogrodów, wpadł w wściekłość i nie mógł zasnąć noc całą, że chciał jak najprędzej wyjechać z Rzymu. Inni znów mówili, że właściciel nie wyjedzie, ale tembardziej będzie igrzyska dalej urządzał i to coraz okrutniejsze. Byli wreszcie i tacy, którzy wprost z litości prosili Tigellina, aby zaniechał dalszych przesładowań.

A wszyscy rozmawiali o Chilonie.

— Co mu się stało? — mówił jeden z dworzaków — sam ich wydawał w ręce Cezara; z nędzarza stał się za to bogaczem, mógł dożyć spokojnie swych dni, tymczasem — nie! Naraz wołał stracić wszystko i zgubić się — doprawdy: chyba oszalał!

— Nie oszalał, ale został chrześcijaninem — rzekł Tigellin.

— Pamiętacie, co mówiłem wam niedawno? — odezwał się na to Petronjusz. — Tigellin śmiał się, gdym twierdził, że oni się bronią — dziś powiem więcej: oni zdobywają!

— Jakto? Jakto? — spytało kilka głosów.

— Tak! zdobywają! — mówił dalej Petronjusz. — Bo jeśli taki Chilon im się nie oparł, któż im się oprze! Jeśli myślicie, że po każdym widowisku nie przybywa chrześcijan, to nie znacie Rzymu, nie wiecie, co lud myśli i co się w mieście dzieje.

Dalszą rozmowę przerwało wejście Cezara, a wkrótce i oczekiwana chwila nastąpiła. Pacholcy cyrkowi wnieśli najprzód drewniany krzyż, dość niski, by niedźwiedz, wspiąwszy się mógł dosięgnąć do piersi męczennika, a następnie dwóch ludzi wprowadziło, a raczej przywlekło Chilona, albowiem sam, mając pokruszone kości u nóg, iść nie mógł. Położono go i przybito do drzewa tak prędko, że zaciekawieni dworzanie nie mogli mu się nawet dobrze przypatrzeć i dopiero po umocowaniu krzyża w przygotowanym umyślnie dole wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. Lecz mało kto mógł poznać w tym nagim starcu dawnego Chilona. Po męczarniach, które kazał mu zadać Tigellin, w twarzy nie pozostawało mu ani kropli krwi i tylko na białej brodzie widać było czerwony ślad, który została krew po wyrwaniu języka. Przez przezroczystą skórę nieledwie można było dojrzeć jego kości. Wydawał się teraz daleko starszym, prawie zgrzybiałym:

KALENDARZYK.

Dnio	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżyca	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
28	C. Grzegorza III p.	7 45	3 51	2 17	1 15
29	P. Saturnina.	7 46	3 50	3 23	1 34
30	S. Andrzeja.	7 48	3 49	4 30	1 50
1	N. I Adwentu. Natalji.	7 49	3 48	5 37	2 22
2	P. † Bibjanny.	7 51	3 48	6 42	2 55
3	W. Franciszka Ksaw.	7 52	3 47	7 43	3 36
4	S. Barbary.	7 53	3 46	8 37	4 27

Zmiana księżyca. Dnia 3-go gdrudnia o godz. 4-ej po południu przypada now.

Przypomnienia gospodarskie. W tym miesiącu pszczoły już nie pracują. Ula otwierać nie wolno. Jeżeli ule ciepłe (z podwójnymi ściankami) i mają dosyć zapasu mogą pozostać na dworze. W przeciwnym razie trzeba je wnieść na zimę do stebnika.

Z Historji Polski. Dnia 1-go grudnia 1306 roku Władysław Łokietek uznany od całego narodu królem.

Wiadomości gospodarcze.

Jak leczyć kury chore na t. zw. pypcie?

Pypeć u kur powstaje wskutek stanu chorobliwego, który objawia się trudnością w oddychaniu, wskutek czego kury trzymają dziób otwarty i często kichają.

Wskutek tego kataralnego stanu, język twardej, co my zwiemy *pypciem*.

Pan W. taki środek leczniczy podaje przeciw tej chorobie: Chorą kure umieścić w suchem i ciepłym miejscu; karmę dawać miękką. W $\frac{1}{4}$ (jednej czwartej litra (t. j. w szklance wody) rozpuścić łyżeczkę soli i tym roztworem pędzlować czystem piórkiem otwory nosowe). Oprócz tego pędzlować czystem piórkiem także język i strony wewnętrzne dzioba oliwą, a w braku oliwy masłem świeżem niesolonem, rozpuszczonym w ciepłym, ale nie gorącym. Jedno i drugie pędzlowanie powtarzać trzy razy dziennie.

Wiadomości pożyteczne.

Hiszpanka czyli influenza. Do chorób trapiących ludzkość przybyła w czasie wojny nowa; zwiemy ją *hiszpanką* czyli *influencą*. Z początku przebieg tej choroby był łagodny; po kilku dniach bez przykrych następstw choroba ustawała. W ostatnich czasach, szczególnie u osób słabych na serce i płuca, kończy się śmiercią. Hiszpanka okazała się zatem złośliwą.

Z tego względu należało zwrócić na nią baczniejszą uwagę, nie lekceważąc sobie tej choroby i nie licząc na to, że ona tak sobie „sama przejdzie”.

Skoro tylko dotknie nas *hiszpanka*, należy zaraz położyć się do łóżka. Przebieg jej jest ostry: zaczyna się dreszczem i gorączką, dochodzącą do 40 stopni i wyżej, nieznacznym bólem gardła, a silnym bólem rąk i nóg, suchym kaszlem, chrypką, niezwykłym osłabieniem, odurzeniem i obezwładnieniem.

W trzy cztery dni gorączka przechodzi bez następstw; często jednak następują powikłania z zapaleniem płuc i zapaleniem wysiękowym opłucnej. Zawikłanie z sercem (osłabienie w działalności mięśnia sercowego), zawikłanie z nerkami i płucami powoduje częstokroć śmierć.

Gdy kto zapadnie na hiszpankę, winien przywołać lekarza.

Powszechnie leczą się w ten sposób; biorą najpierw na przeczyszczenie, w jakie 4 godziny proszek aspiryny lub chininy lub naprzemian. Przyjmowanie proszków powtarza się kilka razy w miarę potrzeby.

Najlepiej udać się do lekarza i trzymać się jego wskazówek.

W czasie choroby zachować trzeba dietę. Po przejściu gorączki przyjmować posilne pożywienie.

N O W I N Y.

Z Kamionki, powiatu Lubartowskiego piszą: Oświata w naszej gminie, choć powoli, ale idzie naprzód. Mamy w gminie już 7 szkółek rządowych i jedną prywatną, do których uczęszcza z górą 600 dzieci. Działwa postępy czyni dobre. Nauczycielstwo przykłada się do pracy chętnie i z zamiłowaniem. Nadto dzięki ludziom dobrej woli powstała w Kamionce wyższa ludowa prywatna szkoła czeroklasowa.

Jest też utworzona straż ochotniczo-ogniowa, której naczelnikiem jest pan Zawadzki, aptekarz.

Kółka rolnicze i sklepy spółdzielcze rozwijają się pomyślnie, pomimo przeciwdziałania Żydów rozwojowi handlu polskiego.

Czytelnik „Nowej Jutrzenki”.

Bank w garnku. W Prusach Królewskich w Lubichowie wybuchł pożar w pewnej zagrodzie włościańskiej. Ponieważ podejrzewano podpalenie, przeto zarządzono u właścicielki rewizję, podczas której znaleziono w garnku ukryte 10 tysięcy 499 mk. w papierach, srebrze, w monecie niklowej, oraz 410 mk. w złocie. Oczywiście na złocie położono areszt.

Precz z tytoniem. Młodzież wsi Gostomia (w okolicy Rawy) postanowiła wyrzec się palenia papierosów. Za palenie wyznaczono kary na rzecz czytelnik: za pierwszy raz 1 markę, za drugi—2 marki, za trzeci—3 marki. Takiego, któryby się wylamywał, wykreśla się z grona młodzieży. Ta sama młodzież dąży również do wytepienia nieprzystojnych zabaw.

ROZMAITOSCI.

Włoscy oficerowie, którzy swego czasu wzięci byli do niewoli austriackiej i znaleźli się w Krakowie, zgłosili się do armji polskiej.

W Poli Niemcy zatopili w dniu zawieszania broni Austrii wszystkie swe (7) łodzie podwodne.

Armja austriacko-pruska na Ukrainie również rozpadła się, jak komunikuje komenda czesko-słowacka.

General-marszałek polny, ponieważ odmówił żołnierzom wydania ubrań i zapasów żywności, został zabity. Żołnierze podpalili naftą budynek, w którym znajdował się internowany sztab.

Pojedyncze oddziały armji znajdują się w powrocie do ojczyzny.

Nad Pragą czeską pojawiły się aeroplany francuskie, witane entuzjastycznie przez mieszkańców Pragi.

Obrządek narodowy w Czechach. „Nasinec” donosi, że na zebraniu księży czeskich przedłożono statut w związku czesko-słowackich księży, zatwierdzony przez papieża i narodową Radę czeską. Zgromadzenie wystosowało do arcybiskupa Huyna wezwanie, aby ustąpił. — Z kolei poruszył ksiądz Zshradnik kwestję celibatu i patronatu. Zgromadzenie powzięło uchwałę w tym kierunku, że językiem liturgicznym w państwie czesko-słowackim musi być język czeski, przyczem stwierdzono, że wedle oświadczenia delegatów czeskich w Szwajcarii papież nie jest temu przeciwny.

Uciekinierzy, którzy ukrywali się w okolicznych lasach Rozwadowa, rozpoczęli swoją bandycką działalność.

W Łęczycy zebrani delegaci Kołek rolniczych okręgu łęczyckiego jednogłośnie uchwalili nie wydzierżawiać żydom ziemi, sadów i pachtu, tych zaś, którzyby zlekceważyli tę uchwałę, uważać za ludzi nieuczciwych pod względem narodowym i postawić ich pod pręgierz opinji publicznej.

W gminie Pamięcin (w Królestwie) gospodarze uchwalili od 1-go stycznia 1919 roku zamknąć wszystkie w gminie karczmy, piwiarnie, restauracje i szynkownie.

SPRAWY POLSKIE.

∞ Nowy rząd w Warszawie utworzył się: 1) Jędrzej Moraczewski—premier i minister komunikacji. 2) Józef Piłsudski—minister spraw wojskowych i Naczelnym Wódz Polskich sił zbrojnych. 3) Stanisław Thugutt—minister spraw wewnętrznych. 4) Leon Wasilewski—minister spraw zewnętrznych. 5) Ksawery Prauss—minister oświaty. 6) Leon Supiński—minister sprawiedliwości. 7) Władysław Byrka—kierownik ministerstwa skarbu. 8) Franciszek Wojda—minister rolnictwa. 9) Antoni Minkiewicz—minister aprowizacji. 10) Bronisław Ziemięcki—minister Pracy i Opieki Społecznej. 11) Medard Downarowicz—minister Ochrony Kultury i Sztuk Pięknych. 12) Tomasz Arciszewski—minister Poczty i Telegrafów. 13) Jerzy Iwanowski—minister Handlu i Przemysłu. 14—16) Ministrowie: Wincenty Witos, Tomasz Nocznicki, Marjan Malinowski.

Trzy miejsca w rządzie mają być zastrzeżone dla przedstawicieli zaboru pruskiego.

Zastrzegam sobie imianowanie ministra robót Publicznych.

Warszawa d. 18 listopada 1918 r.

J. Piłsudski m. p.

Daszyński m. m.

Wiadomości polityczne.

— W sejmie bawarskim utworzyła się robotczo—żołnierska i chłopska Rada, która ogłosiła *Republikę Bawarską*.

— Cesarz Wilhelm (Biuro Wolfa) i następcę tronu abdykowali. Socjaliści obwołali rzeczpospolitą. Rewolucja w Berlinie osiągnęła niemal zupełnie bezkrwawe zwycięstwo. Rano wybuchł strajk, uchwalony przez Radę robotniczą i żołnierską w Berlinie. Ruch we wszystkich przedsiębiorstwach ustał. O godzinie 10-ej rano hamburski pułk strzelców połączył się z ludem. Przyłączyły się następnie inne grupy wojsk. Tylko pod jednemi koszarami (Chaun.) przyszło do strzelaniny, w czasie której jeden robotnik został zabity przez oficera. Panuje wielki zapal. Po rozejściu się wiadomości o abdykacji cesarza przeciągały ulicami miasta grupy robotników, które z każdą chwilą wzrastały z osób cywilnych, Osoby cywilne uzbrojone były w rewolwery, karabiny, pałasze. Na czele pochodu niesiono czerwoną flagę. Żołnierze zatrzymywali oficerów i odbierali im kokardy i epolety. Nad Berlinem powiewa czerwony sztandar, zatknięty przez Karola Liebknechta.

— Kaclerz państwa socjalista Kbert objął urządowanie.

— Wiele miast w Niemczech potworzyło sobie Rady żołniersko-robotnicze, które przyłączyły się do nowego rządu. Z Hamburga donoszą, że Radzie robotniczo-żołnierskiej oddały się do rozporządzenia dalsze okręty wojenne, między tymi kilka krążowników i 6 łodzi torpedowych, znajdujących się na morzu Północnem. Wywiesiły one czerwoną flagę.

— Z Berlina donoszą, że już prawie całe północno-zachodnie i Środkowe Niemcy znajdują się w ręku Rad robotniczo-żołnierskich.

— Niemcy przyjęły warunki zawieszenia broni. Pełnomocnicy Niemiec otrzymali już w piątek d. 8 listopada rano w wielkiej głównej kwaterze sojuszników warunki zawieszenia broni i zostali usilnie wezwani, by w ciągu 72 godzin, które skończyły się w poniedziałek, 11-godzina przed południem, przyjęli warunki lub je odrzucili. — Propozycja Niemiec w sprawie natychmiastowego zawarcia tymczasowego spoczynku broni Foch odrzucił.

— Koalicja odbiera Węgrom Siedmiogród i oddaje go Rumunii. Rumuński gabinet Marghilemana podał się do dymisji.

— Bosnja i Hercegowina przyłączyły się do Jugosławji. Rada narodowa oddała egzekutywę

w ręce rządu, złożonego z 9-ciu członków. Rząd serbski natychmiast skomunikował się z Bošnjakami i na ich prośbę wysłał do Bosnji wojska serbskie. Serbowie obsadzili zaraz Serajewo.

— General francuski Fransze (na Bałkanach) oświadczył, że nie ścierpi panowania bolszewizmu i grozi bolszewikom śmiercią.

— Karol saski wraz z dynastją został przez radę robotniczo-żołnierską złożony z tronu.

— Hessja ogłosiła się republiką.

— Cesarz Karol austriacki po długim namyśle abdykował i wraz z małżonką wyjechał do Eckartsan.

— Rokowania pokojowe mają się odbywać w Brukseli, stolicy Belgji.

— Biura korespondencyjne w Berlinie i Wiedniu podały celowo kłamliwe wiadomości o rewolucji we Francji.

— Czesi zajęli Nitrę i Trenczyn na Węgrzech).

— Prezydent Wilson wygłosił mowę na kongresie, w której przedewszystkiem podał do wiadomości warunki zawieszenia broni i oświadczył, że *cele wojny zostały osiągnięte*. Zbrojny imperjalizm tych, którzy jeszcze do wczoraj byli panami Niemiec, zakończył się.

— Klemenso, prezydent ministrów francuskich, witany w Izbie burzliwymi oklaskami, odczytał warunki zawieszenia broni. Następnie wyraził pozdrowienie Francji dla Alzacji i Lotaryngji i wyraził cześć tym, którzy w obronie ojczyzny padli.

Samowola kasty wojskowej (samowola krzyżacka), która mogła na własną rękę zakłócić pokój świata, jest *zniszczona*. Osiągnięto także i to, że wielkie narody, które złączyły się dla zniszczenia militarystki, zjednoczyły się równocześnie do wielkiego wspólnego celu—utworzenia pokoju, zadawalającego tęsknotę całego świata do sprawiedliwości.

— Wszystkich oficerów z orszaku Wilhelma i samego Wilhelma internowano w Holandji.

— Niemcy zębrzą o spieszny pokój z powodu groźnego położenia żywnościowego.

— W Berlinie trwają niepokoje,—na ulicy strzelanina.

— Do Budap.sztu, stolicy Węgier, wkrótce przybędzie 1000 żołnierzy francuskich z 50-iu oficerami.

— Narodowe zgromadzenie Czesko-Słowaków proklamowało dnia 15 listopada republikę czesko-słowacką. Prezydentem został ogłoszony poseł Tomasz Masaryk, prezydentem ministrów Dr. Kramarz.

Rada ministrów francuskich zamianowała urzędników dla administracji Alzacji i Lotaryngji.

— Wybory do konstytuanty niemieckiej (w Berlinie) odbędą się w styczniu.

— Rokowania pokojowe mają się podobno odbyć dopiero w styczniu 1919 roku w Wersalu, (w Paryżu).

— Na Litwie utworzył się gabinet litewski, w którym przyjdum i sprawy zagraniczne objął Waldemar.

Wiadomości wojenne.

Front włoski. Włosi zdobyli, jak głosi komunikat z dnia 11-go listopada, od 24-go października do 4-go listopada 6.818 dział i wzięli do niewoli przeszło 10.000 oficerów i 416.000 żołnierzy. Zatem potem nastąpiło zawieszenie broni.

Komunikat 8. Naczelnej Komendy Wojsk polskich we Lwowie podaje: Zażarte krwawe walki toczyły się w ogrodzie Pojezuickim i w ulicy Bema, gdzie odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, przyprawiając go o dwie straty. Paweł Szatkowski, podoficer z oddziału por. dr. Romana Abrahama wziął do niewoli dwóch podoficerów ukraińskich, byłych policjantów.

Na Kleparowie pociski artylerji ukraińskiej, która w dalszym ciągu ostrzeliwuje miasto, zburzyły trzy chałupy.

Obsadziliśmy kościół św. Anny. Zresztą sytuacja niezmienną.

— Przemysł zdobyły wojska polskie po zwyciężonych walkach.

Przywódcy Ukraińców dr. Kormosz i dr. Zahajkiewicz wzięci do niewoli. Metropolita Szeptycki również znajduje się w rękach polskich, jako zakładnik. Hajdamacy mobilizują wszystkie siły do walki z Polakami.

— Zbiry ukraińskie strzelają do siostr Czerwonego Krzyża i do sanitariuszy.

Komunikat IX. N. K. w. p.: Gmach poczty, podpalony przez Ukraińców, dostał się, wśród szalonego ognia karabinów maszynowych, w nasze ręce. Zajął go ppor. I. Mossar.

W ciągu doby większych walk nie było. Artylerja ukraińska obrzuca dalej miasto granatami. Nasze posterunki rozbiły i rozproszyły w kilku miejscach następujące, silne patrole ukraińskie.

Oddział siczowych strzelców pod komendą Wityka uzbroił i zmusił do walki wieś Sk...

Brat jego (były poseł socjalistyczny, Semen) terrorem zmusił do buntu włościanstwo ruskie w powiatach Szczerzec i Komarno. Po wczorajszej akcji bojowej kap. Boruty, w czasie której obaj Witycy poległi, zbuntowana wieś poddała się patrolowi pod dowództwem por. Krynickiego, złożywszy broń (112 karabinów i amunicję).

Nasze samoloty zniszczyły tor kolejowy i linję telegraficzną.

Komunikat X. Ataki nieprzyjacielskie w ulicy Mickiewicza i Dyrekcją kolejową odpartą, przyprawiając wroga o znaczne straty. Artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie koszary Ferdynanda i Cytadela.

Patrole nasze rozbrajają w dalszym ciągu wsie ruskie. Żandarmerja ukraińska po wsiach bierze przemocą pod broń całą ludność męską. W niektórych miejscowościach napotyka na odważny opór chłopów.

Wieś polską Sokolniki opadły bandy hajdamackie i oddział regularnego wojska, wieś została przez nie spalona doszczętnie, choć żadnej akcji zbrojnej nie podejmowała.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Walentemu B. w M. Słusznie mówicie Bracie drogi, że pędzenie takich pokatnych gorzelni będzie przez władze polskie wzbrenione i surowo karane. Wszak pijaństwo jest rozsądnikiem wszelkiego złego, a nam chodzi o to, by z społeczeństwa naszego to zło wykorzeń. Nie tak będzie postępował nasz polski Rząd jak postępowali dawni „opiekunowie“ nasi; tamtych chędzilo o to, by lud nasz zdemoralizować, doprowadzić do upadku moralnego i duchowego — a polski Rząd będzie usiłował podnieść ten lud do wyżyn przynależnych człowiekowi każdemu. Starajcie się też, drogi Bracie, wytłomaczyć tym zbłąkanym Braciom naszym by poprzestali fabrykowania tej strasznej trucizny, przez którą człowiek dochodzi do upadku fizycznego i duchowego, aby ich nie spotkała za to słuszna i sra ga kara.

ODBUDOWA KRAJU

jest najpierwszym naszym zadaniem. Dobrze tania i szybko dokonamy dzieła odbudowy, tylko wspólnymi siłami!

Stowarzyszeń Budowlanych

oraz ICH CENTRALI HANDLOWEJ

Związku Handlowego Stowarzyszeń Budowlanych w Lublinie.

Związek dąży do założenia własnych wytwórni jak: wapienniki, betoniarnie, tartaki, stolarnie, cegielnie, gwoździ, okuć żelaznych i t. p. ażeby móc dostarczać najpotrzebniejsze towary własnego wyrobu po najniższych cenach. **Związek Handlowy** wszedł w stosunki z najpierwszorzędnymi wytwórcami, aby zapewnić Stowarzyszeniom oraz wszystkim, którzy się odbudowują, **dobry, tani z pierwszej ręki towar** jak: wapno, cement, drzewo, żelazo, papę, dachówki, cegłę, gwoździe, wszelkiego rodzaju okucia żelazne, szkło, maszyny do wyrobów cementowo—piaskowych i t. p. Ażeby uniknąć wyzysku pośredników przy odbudowie, niech wszyscy zwracają się do Związku Handlowego Stowarzyszeń Budowlanych, w Lublinie ul. Kapucyńska. 1.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.